

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych
Redakcyi.
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycyja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wazy
skich portach cesarstwa niemieckiego
i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preis-
liste p. 1894 Abteilung II. t. Nr. 57.)
w innych krajach: cena znaczna z do-
datkiem przewoźnym

Cena ogłoszenia

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmio-
dziesiątymarkowej wiersza. — Reklamę po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kańcei (Chemnitz), Kolo. i, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse P.

Poznań, 15 listopada.

Z bieżącej chwili.

Przy ostatnich wyborach w Stanach Zjednoczonych objawił się niestychający gwałtowny i radykalny przewrót opinii publicznej. Jeszcze w r. 1890 na 45 stanów Unii 30 wysłało demokratycznych reprezentantów do Białego domu w Waszyngtonie, a większość demokratyczna w kongresie wynosiła 159 głosów. W dwa lata potem porażki republikanów dopełnił wybór Clevelanda, a cały zarząd Unii przeszedł w ręce demokratów i zdawało się, że panowanie ich jest na długo zapewnione. Tymczasem świeżo dokonane wybory powszechne zakończyły się zupełnie zwycięstwem demokratycznego stronnictwa.

Aby mieć dobre wyobrażenie o rozmiarach tej klęski, trzeba sięgnąć do statystyki i porównać reprezentacyę Unii w roku 1892 z tą, która się utworzyła przez ostatnie wybory. W 1892 roku 25 Stanów miało reprezentacyę demokratyczną, 14 republikańską, a 5 populistyczną; natomiast w 1894 roku 219 demokratów, 127 republikańców i 10 populistów; obecnie wybrano 126 demokratów, 220 republikanów i 11 populistów. W senacie zasiada obecnie 44 demokratów, 38 republikanów i 3 populistów; na przyszłość senat będzie się składał z 42 demokratów, 41 republikanów i 5 populistów. Nie dość na tem; wszyscy republikańscy kandydaci do kongresów i na urzędy stanowe zostali wybrani obrzymleni większościami, podczas gdy liczba głosów, jakie padły na demokratycznych kandydatów, znacznie się zmniejszyła. Widocznie zatem w opinii publicznej nastąpił stanowczy zwrot, który ma daleko sięgające przyczyny i potrwa zapewne dłużej czasu.

Demokraci mieli podczas wyborów w roku 1892 wygodną i obszerną platformę wyborczą. Republikanie kończyli swoje rzędy ciężkim deficytem; słynny Sherman's Act, nakładający na państwo ciężar coroczowego zakupywania znacznych zapasów srebra, a ułożony jedynie dla poprowadzenia interesów pewnej kłiki spekulatorów i właścicieli kopalń, wywołał w całej Unii silne oburzenie; wreszcie bill Mac Kinleya, który przeczał niemal stosunki handlowe pomiędzy Europą i Ameryką, odwrócił od republikańskiego stronnictwa całą ludność uboższą, a zwłaszcza stany rolnicze. Oba te prawodawcze akty były zwalczane przez demokratów i zdobyli oni większość w kongresie pod hasłem obalenia takowych. Rzeczywiście dotrzymano zobowiązania. Akt Shermana został zniesiony, a taryfa zmieniona i obniżona; wreszcie przywrócenie równowagi w budżecie jest również zasługą demokratycznej większości, która niemilosiernie skreśliła wszystkie synekury i skasowała między innymi ogromne pensje, płacone rzekomym weteranom z wojny secesyjnej, a przeznaczone w gruncie rzeczy do wynagradzania usług agitatorów wyborczych. Dodać jeszcze trzeba, że polityka zagraniczna demokratów jest również rozważna i roztępna, jak chwalebna i awanturnicza była za rządów republikańskich i że gabinet utworzony przez prezydenta Clevelanda, składa się z polityków wytrwałych i nieposzlakowanych. A jednak mimo to wszystko, porażka demokratów jest tak zupełna, że przeszła najoptimistyczniejsze przewidywania republikanów. Przyczyny tego dziwnego zjawiska szukać należy w dwóch sprawach: w akcyi osławionego związku Tammany i walce o taryfę celną w senacie.

Znane są dzieje stowarzyszenia, noszącego nazwę Tammany-hall. Był to zrazu klub, założony w Nowym Jorku przez demokratycznych polityków dla zwalczania republikańskiego stronnictwa. Powoli rozwinął się w potężne stowarzyszenie, które, zapomniawszy o swym pierwotnym celu, opanowało urząd miasta i stanu Nowy Jork rozpoczęto oraz epokę największej korupcyi i przekupstwa. Nadużyłszy te odkrycia Parkhursta, znany filantrop nowojorski i wywołał interwencyę kongresu prowincjonalnego, i sądu karnego. Kilku najwiniętszych urzędników zostało skazanych na ciężkie kary więzienne, dwaj członkowie „Tammany-hall“ odebrali sobie życie, inni potrafili uwolnić się od śledztwa. Pomimo tego działający w „Tammany-hall“ wywieszał zawsze pseudo-demokratyczny sztandar i przy wyborach do ciała prawodawczych popierał demokratycznych kandydatów, przeto w przekonaniu mas, demokratyczne stronnictwo pozostawało w najściślejszym związku z Tammanistami. A jednak największą część demokratów nie chciała nawet wiedzieć o jakimkolwiek związku z Tammany, i prezydent Cleveland odmówił swego poparcia Hillowi, demokratycznemu kandydatowi na gubernatora nowojorskiego stanu, ponieważ tenże do Tammany-hall uczęszczał. W końcu utworzył się nawet w Mowim Jorku wspólny, neutralny komitet wyborczy, który zmierzał do przełamania wpływu Tammanistów i do usunięcia ich zwolenników z wszystkich publicznych stanowisk, jakie zajmowali. Wobec wahanja się niektórych demokratów, komitet ów przerodził się w ściśle republikański, a poparty przez wszystkie uczciwe żywioły w mieście i Stanie, przeprowadził swoich kandydatów naj-

pierw do rady miejskiej, następnie na wszystkie urzędy prowincjonalne, a w końcu do kongresu. Odgłos walk, toczonych w Nowym Jorku, rozszedł się szeroko po północno-wschodnich stanach, a za przykładem „pierwszego stanu Unii“ poszły także Illinois, Tennessee, Wisconsin, New-Jersey i Connecticut, które pod hasłem walki z przekupstwem, dały większość republikańskim kandydatom.

Obniżenie taryfy celnej przyszło do skutku nie bez silnego oporu w łonie demokratycznego stronnictwa. Jeżeli stany rolnicze przyklasnęły nowej polityce handlowej, to powiczyce przemysłowe — jak te, które wyżej przytoczyliśmy, i górnicze, jak Wirginia i Alabama — były jej stanowczo przeciwnie. Oprócz tego byli i pomiędzy demokratami tak zwani Silvermeni, których interesy zostały silnie zagrożone przez uchylene aktów Shermana. Z tego powodu reforma taryf, szybko załatwiona w kongresie, utknęła w senacie, gdzie demokraci posiadali większość załdwie bilku głosów. Odtąd ci demokratyczni senatorowie, którzy w gruncie rzeczy byli zwolennikami bilu Mac-Kinleya i cel ochronnych, albo nie przybywali na stanowcze głosowanie, albo zawierali z republikanami kompromisy, które sam Cleveland nazwał niehonorowemi. W ten sposób powaga stronnictwa znacznie podupadała, wyborcy bowiem przekonali się, że ich mężowie zaufania nie dotrzymano zobowiązań i sprzeniewierzyli się swojemu programowi politycznemu. W tych zakulisowych intryguach, prowadzonych przy każdym punkcie taryfy, widziano dalszy ciąg agitacyi Tammanistów, a opinia publiczna coraz bardziej odwracała się od demokratycznego stronnictwa. Tak więc niechęć do Tammany, niezgodna we własnym stronnictwie i niejasne kompromisy w senacie odebrały demokratom łaskę mas ludowych.

Nie trzeba jednak mniemać, aby wynik wyborów dał się natychmiast uczuć w polityce wewnętrznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Przedewszystkiem okres prawodawczy nowej Izby rozpoczyna się dopiero w marcu 1895 r.; następnie prezydent Cleveland będzie urzędował do marca 1897 roku, a jego veto wystarczy, aby powstrzymał wszelkie, zbyt daleko sięgające uchwały nowej większości. Według bowiem konstytucyi, ustawy, przeciw którym prezydent veto założył, mogą nabyć wtedy tylko mocy obowiązującej, gdy zostaną powtórnie uchwalone przez 2/3 głosów obu Izb połączonych. W końcu senat będzie miał jeszcze na lat trzy większość demokratyczną jednego glosu, gdyż obecnie tylko trzecia jego część będzie odnowiona, i to przeważnie w Stanach, których prowincjonalne kongresy są demokratyczne. Ponieważ w Ameryce sekretarzem Stanu, pełniącym obowiązki ministrów, nie zależą do Izby, nie ulegają przeto jej uchwałom i prezydent Cleveland gabinetu swego z pewnością nie zmieni. Zresztą republikanie sami nie są tak zapalonymi wielbicielami cel ochronnych, jak za epoki Mac-Kinleya, i zgodzą się z pewnością na taryfę umiarkowaną. Na razie zatem nastąpi tylko zmiana większości parlamentarnej, ale polityka pozostanie ta sama.

* Na zapytanie, wystosowane do pisma Kościelskiego, czy prawdziwym jest doniesienie „Gońca Wielki“, iż cesarz odmówił udzielenia żądanej przez p. Kościelskiego audyencyi, otrzymało telegraficznie biuro Hirscha od tego ostatniego następującą odpowiedź:

„Szanowna Redakcyo!

Zwracasz mi Pan uwagę na to, że niektóre pisma berlińskie powtarzają wyjętą z jednego z pism poznańskich wiadomość, jakoby był prosit Jego Cesarską Mość o audyencyę, lecz był dostaw odmowną, odpowiedź Proszim mi Pan równocześnie o wyjaśnienie, zaćm wiadomości ta obieganie prasę. Jestem gotów zadosyćucznić Pańskiemu życzeniu, jakkolwiek zrobiłem doświadczenie, że żadne choćby najbardziej stanowcze zaprzeczenie nie jest zdolnem powstrzymać oszczerczego rzemiosła pewnego rodzaju prasy.

Chcesz Pan mieć przykład? W interwiew ze mną, ogłoszonym przez Pana niedawno, zastrzegłem się stanowczo przeciwko insynuacyi, jakoby był we Lwowie radził moim słuchaczom, aby nie wygadali się z swojemi ostatecznymi celami — lecz natychmiast zwątpilem o praktyczności takiego sprostowania, gdy dodałem:

„Ci atoli, którym to nie na rękę, aby słowem moim podkładać inne znaczenie, i tak nie przestana rzucać na mnie oszczerstw, w tem podniosłem przesłwiadczeniu, że ich podłość zabezpiecza ich nietykalność.“

Cały szereg pism powtórzył to oświadczenie, dodając atoli, że pozostaje faktem to, iż powiedziałem we Lwowie, że: Polacy w Prusach nauczyli się od Galicyan ukrywać swoje myśli. Założyłem sobie zbiór tych pism, które zapewnią o przeczenniu w ten sposób, pod pewnymi warunkami, nietykalności zażądany dla siebie.

Dzisiaj na Pańskie życzenie oświadczam kategorycznie, że: wiadomość, iż starałem się o uzyskanie postuchania u Jego Cesarskiej Mości, jest najzupełniej zmyślona. Należałoby sądzić, że to wystarczy; co do mnie, jestem bardziej skeptycznym i sądzę, że te pisma, które się czują spokrewnione z śmietnikiem poznańskim, „Gońcem“, pomimo tego zaprzeczenia, będą dalej szerzyły pożądaną dla siebie, choć zmyśloną, wiadomość. Nic im się przecież za to stać nie może!

A zatem: nie odmówiono mi audyencyi, ponieważ nie starałem się o audyencyę, zatem nie mogła mi być odmówiona. Pozostaje jeszcze jedna ewentualność: czy odmówiono mi audyencyi, gdybym się był o nią starał? — Na to naturalnie nie mogę dać odpowiedzi — i chętnie rzucam tę kość dziennikarzom śmietnikowym, aby „mieli co ogryzać“.

Przyjmij Pan wyrazy najgłębszego szacunku. Kościelski.

Nowy dowód, jak prawdziwemi wiadomościami obdarza „Gońiec“ swoich czytelników!

* „Czas“ pisze:

„Od zgonu cesarza Aleksandra III generał-gubernator warszawski Hurko, stwierdza swój sposób służenia czy też zapatrywania się na zasadę państwową w niezwykłym, niebywałym duchu i formie. Z metodą i uporem, nie tylko zniechęca, ale niemal gromi uczucia lojalności monarchiczej, które wyrażają i wyrazić życzą sobie poddani cesarza Mikołaja II. Deputacyę obywatelską przybyłą do niego ze słowami współczucia dla rodziny cesarskiej i życzeniami dla nowego panowania, przyjął jak wiadome, w sposób szorstki co do formy, z niedowierzaniem co do ducha. Słów tych i życzeń nie złożył u stóp tronu, co jest nadużyciem osobistej władzy.“

„Wiemy, iż obywateli, którzy temu parę dni, przysiali oświadczyć zamiar udania się do Petersburga na pogrzeb zmarłego cesarza, jeszcze niechętniej i niezdecydniej powitał, i dał po raz drugi do zrozumienia, iż nie wierzy w uczucia, które wyrażają i wyrazić pragną, że nie życzy sobie ich objawu, dodając, iż dla nich nie widzi miejsca na uroczystościach pogrzebowych.“

„Oczywistem jest, iż jak nikomu, tak i generałowi Hurce nie przysługuje prawo przesadzania o uczuciach, zadawania kłamu ich stwierdzeniu i że jego słowa nie mają moralnej podstawy.“

„Poczytało je można zatem tylko jako nowy środek teroryzmu, którym posługują się fanatyzm generała Hurki.“

„I zaiste niezwykły jest to teroryzm, bodaj czy nie jedyny w swoim rodzaju, który usiłuje zdusić w monarchicznym państwie monarchiczną wierność i lojalność, dziwaczny i straszny fanatyzm, który obawia się i przeraża na widok tej wierności i tej lojalności.“

„Generał-gubernator warszawski Hurko należy do najwbytniejszych przedstawicieli tego fanatyzmu, który za ostatniego panowania wolne miał pole dla wszelkich destrukcyjnych prób. Drzy on dziś w osobie generała Hurki na myśl wszystkiego, co się do dzieła zniszczenia nie przyczynia i w swym pochodzie traktuje każdy dodotni czynnik; tak bowiem jest jego istota, destrukcyjną przedewszystkiem.“

„Generał Hurko przesadza, na mocy z góry powziętego systemu, uczucia, przekonania i dążenia nie już jednej generacyi, ale także i drugiej, nie tylko tej, która przeszła przez doświadczenia, ale i tej, która od wejścia w życie może z nich skorzystać i stosownie do tego wyrobić sobie regułę życia i postępowania.“

„Nikt jeszcze nie sięgnął tak daleko i taki sąd, nieoparty o fakta, ani o żadną winę, która nie ciąży na dzisiejszem pokoleniu, nie tylko jest objawem teroryzmu, ale także zaślepienia.“

* Otrzymujemy następujący komunikat:

„Odwolując się na odezwę naszą z dnia 17-go października r. b. zawiadamiamy Szanownych członków, że w skutek uchwały Towarzystwa, na zwyyczajnem zebraniu dnia 7 b. m. zapadł, termin zgłoszeń po subwencyę do Dyrekcyi Towarzystwa Przemysłowego stosownie do przedłożonego ze strony Komitetu wystawy terminu zgłoszeń celem wzięcia udziału w wystawie, do dnia 31 grudnia r. b. wyłączenie zostało przedłużony. Aby zapobiedz wszelkim nieporozumieniom, nadmieniamy, że członkowie zgłaszający się po subwencyę, nie potrzebują natychmiast kwitem lub likwidacyę Komitetu wystawy się legitymować, ale raczej dopiero przy wypłacie subwencyi.“

W końcu zachęcamy ponownie Szanownych członków do najliczniejszego udziału w wystawie.

Poznań, dnia 14 listopada 1894.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego
W. Szulz, W. Manicki,
prezes, sekretarz.

Walne zebranie wyborców miasta Poznania.

Wczorajsze walne zebranie, zwołane na salę p. Adamskiego celem ustanowienia kandydatów do rady miejskiej, było nadzwyczaj liczne. Wyborcy nie tylko ze szczerem zapelnili salę, ale wielu z nich musiało odejść do domu dla braku miejsca. Zebranych było około 600; reprezentowali oni wszystkie stany i zawody. Świadczą to bardzo pocholebnie o poczuciu narodowem naszego obywatelstwa, zwłaszcza jeśli podniesiemy, że zebranie odbyło się wśród wzorowego spokoju i porządku. Nastroj był wczoraj poważny, stosownie do poważnego celu, w jakim zwołali się wyborcy. Każdy też mógł się być przekonac, że haniebne wrzaski na naszych dawniejszych zebraniach wyb. wychodziły jedynie od małej gar-

stki najgorliwszych zwolenników „Ogólnika“ i „Postępu“. Tych zbalamuczonych, a może i wprost namówionych do „rozbijania“, nie było na wczorajszem zebraniu i dzięki temu wyborcy mogli spokojnie obradować, jako przystało na obywateli stolicy Wielkopolski.

Zebranie zgaił wiceprezes komitetu wyborczego p. dyr. Więckowski i przedstawił zebraniem najpierw cel zebrania, a następnie polecił im następujących kandydatów, których przyjęli jednogłośnie.

W III klasie.

Okręg I. Adwokat Ludwik Cichowicz na lat 6.

Okręg II. 1) Ludwik Frankiewicz na lat 6.

2) Wincenty Dandelski na lat 2.

Okręg III. 1) Jan Specht na lat 6. 2) Doktor Zielewicz na lat 2.

Okręg IV. B. Jagielski na lat 6, właściciel kamienicy.

W II klasie.

Okręg I. 1) Aug. Cichowicz na lat 6. 2) Dr. Teodor Kalkstein na lat 6.

Okręg II. 1) Józef Sobeczka na lat 6. 2) Jan Tuszewski na lat 6. 3) Stanisław Bizozowski na lat 2.

W I klasie.

Okręg I. 1) Wład. Jerzykiewicz na lat 6. 2) Bolesław Leitgeber na lat 6. 3) Prof. Witusk. na lat 6. 4) Dr. Chlapowski na lat 6. 5) Stan. Zeyland na lat 2.

Ponieważ w I klasie na 150 głosujących jest tylko 15 Polaków, przeto p. Wł. Jerzykiewicz zaproponował, aby komitet zawarł kompromis z Niemcami. P. dyr. Więckowski jako przewodniczący odpowiedział, że kompromis istnieje już i to o tyle, że komitet wolnomysłnego stronnictwa ludowego zobowiązał się z powodu pomocy udzielonej mu przy ostatnich wyborach do sejmu, nie tylko zapewnić nam wybór dotychczasowych radnych, ale także dopomóc do zdobycia jednego krzesła. P. Więckowski wyraził także nadzieję, że wolnomysłni dotrzymają słowa.

Zamykając walne zebranie, podziękował pan Więckowski zebranim, że tak licznie przybyli i zachęcał w gorących słowach do spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Zebrań wnieśli z zapalem okrzyk na cześć komitetu wyborczego i rozeszli się do domów, z nadzieją zwycięstwa, przynajmniej w tych okęgach, w których dotychczas przeprowadzaliśmy swoich kandydatów.

Uwagi

nad synodem jenerałnym protestanckim w Berlinie.

Drugi już tydzień zasiadają zgromadzeni w Berlinie pastrowie, superintendenci i ewangelicy doktorowie „czyste“ ewangelii na jenerałnym synodzie i radzą nad interesami protestanckiego kościoła. Jest to rodzaj zgromadzenia naczelnikow protestanckiego kościoła na wzór katolickich soborów, z tą jednak różnicą, że podczas gdy na soborze katolickim obradują Biskupi władczości we wierze, pod widzialną głową — całego Kościoła Papieża — to na synodzie protestanckim zgromadzeni są naczelnicy protestanckich Kościołów w różnicy we wierze, bez najwyższej głowy. Zresztą takie synody i na nich udzielone i zatwierdzone dyrektywy wiary, lub moralności, noszą na sobie piętno nielojalności. Bo jeżeli kapłaństwo jest wszystkim mężom wspólne, jeżeli zasadą protestantyzmu jest wolny osobisty egzamin, lub zdanie o wierze, jeżeli Biblia, jako jedyna dyrektywa wiary, może być przez każdego osobnika według własnego pojęcia i zdania zrozumiana i tłumaczona, a pojedyncze zasady wiary lub moralności przyjęte lub odrzucone — na co się tedy zdadzą synody i na nich powzięte postanowienia i rezolucye? Gdzie synody mają rekojmiją egzekutywy? Politycy lub policyjni państwowi przymus? A co to będzie za wiara z przymusu płynąca? To tóż koniec tego wieku cechuje smutny, ale logiczny wypadek, Protestancty podminowany racjonalizmem, oślabiony niewiara, rozchodzą się we wszystkich fugach. Obręć państwową, ta racya stanu, trzyma jeszcze w kupie to aczynie, lubo licznymi szczelniami ciągle sączy reszta płynu pozytywnej wiary. Temu synodowi nie zaradzą. Gdzie nie ma najwyższego „magisterium“, gdzie nie ma duchownej rekojmiej egzekutywy, tam swawola i pycha słabego rozumu coraz większe musi robić w głowach i sercach spustoszenie, tém bardziej, jeżeli ci, którzy są niby stróżami „prawdziwej Ewangelii“ różnią się sami w najgłośniejszych zasadach wiary.

Protestancki kościół dostał w niedzielę z łaski synodu berlińskiego nową „agendę“, czyli rytuał do wyznania wiary, sprawowania sakramentów i odprawiania służby Bożej. Każdy rytuał, szczególnie do sprawowania sakramentów, musi być opartym na dogmatach wiary. Rytuał to forma sakramentów. — Bez prawdziwej formy nie ma sakramentu, a formę nadaje stały niewzruszony dogmat. Podstawą formy chrztu św. jest dogmat w Trójcy św. Jeżeli zaś ktoś zaprzeczy Bóstwa Chrystusowi, nie wierzy w dogmat Trójcy św., a używając jakiej innej formy, czyni chrest nie ważnym. Dla tego też w Ameryce, gdzie protestancty rozpadli się na 142 sekt, a każda sekta innej używa „agendy“, Kościół katolicki każe wszystkim konwertytów z protestantyzmu, dla pewności sakramentu, chrzcic jeszcze raz „sub-conditione“.

Wielką radość powstała w Berlinie, że synod przyjął nową agendę. Gdyby w tej agendzie zastawiono by dane odpowiednio miejsce dla „apostolskiego wyznania wiary“ (Apostolicum) z siłą obowiązującą wierzania tak dla kaznodziej jak i dla gminy, radość miałyby pewnie sens i rację bytu; ale ta agenda jest tylko smutnym kompromisem z niewiarą. Z tego „apostolicum“, które było dotąd podwaliną wiary, zrobiono tylko historyczną pamiątkę i niejaką ozdobę. Ci więc dziś, którzy fundamentalnym prawdom chrześcijaństwa zaprzeczają, mogą dalej przy oltarzu, na ambonie i przy chrzcielniczy funkcjonować bez uszczerbku dla sumienia.

Trzeba było wielkiej dyplomatycznej zręczności, co mówimy, a tyżmu, aby coś tak niejasnego do kupy skleić. Już w zmianie samej wstępnej formy apostolskiego wyznania wiary pokazano wielki dyplomatyczny talent. Może sam Bismarck na coś podobnego nie byłby się zdobył. W projekcie do agendy było wyraźnie i jasno: „Lasset uns unseren christlichen Glauben bekennen“. Liberalni na żaden sposób przystać na to nie chcieli, aby „apostolicum“ „naszą wiarę“, „unseren Glauben“ nazywać. Oni żądali, aby to wyznanie figurowało tylko jako „historyczny dokument“, bez obowiązku wierzania w niego. Pozytywni zaś, czyli wierzący protestanci żądali, i słusznie, aby wiara w „apostolicum“ wyrażoną była w agendzie. Któżby mógł przypuszczać, że znajdzie się dyplomata, który niewiarę z wiarą połączy? Znalazł się jednak jeden i dokazał tej wielkiej dyplomatycznej sztuki. Teraz wstępna formuła brzmi: „Lasset uns in Einmüthigkeit des Glaubens mit der gesammten Christenheit also bekennen“. Dla prostactw pięknie to brzmi. Jest tu mowa o „wierze“ i o wyznawaniu. Zdawało się może, że tu „apostolicum“ figuruje jako wyznanie wiary. W rzeczy zaś samej, i dla oświeconego formuła ta ogranicza wyznanie wiary. Przez odmówienie bowiem „tego apostolicum“ wyznają tylko to, co ogólne chrześcijaństwo wierzy; do tej ogólności chrześcijańskiej zaś wliczają także i tych, co nie wierzą w nadprzyrodzone narodzenie Chrystusa Pana, ani w ciała zmartwychwstanie, ani w wstąpienie do piekieł, ani w jego bóstwo, a tem samem ze swego wyznania te dogmata wiary wykreślają.

Co do wiary w „apostolicum“ przy składaniu ślubów w czasie ordynacji na pastorów tem się wykrecono, że po prostu „apostolicum“ wyrzuceno z formuły ślubów, a wsadzono je w liturgiczną część obrządku ordynacyjnego. — Ostatcznym zaś rezultatem jest ten fakt, że wierzące żywioty w protestantyzmie nie mogą przeprowadzić stałej dla protestanckiego kościoła formy wiary. Pozostanie więc, jak było. Harnack i towarzysze mogą dalej z katedry siać wątpliwość i niewiarę. Kandydaci na kaznodziejów „czystej nauki“, nie wierząc w główne dogmata wiary, będą ordynowani; niewiara, która już dziś doszła do zaprzeczania bóstwa Chrystusowego, Trójcy św. i zmartwychwstania, będzie odtąd miała obywatelstwo w protestanckim kościele.

Nie dawno ogłosił cesarz walkę za kościół, jeżeli ten synod ma być przygotowaniem do niej, to tej walce nie możemy wróżyć świetnego zwycięstwa.

Je też jest ludu polskiego na Górnym Ślązku?

Czytamy w „Nowinach Raciborskich“: „Spis ludności dokonany na dniu 1 grudnia 1890 roku wykazuje, że wówczas było na całym Ślązku 937,412 Polaków katolików i 56,635 Polaków ewangelików, razem więc 994,047, czyli bez mała milion Polaków. Spisowi urzędowemu nie można jednakże dowierzać zupełnie, ponieważ spisujący mylili się mogli w niejednym przypadku, a potem między spisującymi było wielu takich, którym koniecznie chodziło o to, by naliczono jak najmniej Polaków, i którzy z tego względu zaliczali między Niemców rodowitych niejednokrotnie ludzi, zaledwie jako tako władających językiem niemieckim. Zresztą byli i tacy, którzy spisującymi z jakichś względów oświadczaali, że są Niemcami, choć byli i czuli się Polakami, jak na przykład urzędnicy, którzy obawiali się utracić utrzymanie przez przyznanie się do narodowości polskiej, a którzy w innych razach pójda z ludem polskim. Zważywszy wszystko to, możemy być przekonani, że jest nas na Ślązku jakie ćwierć miliona więcej, czyli około 1,250,000.

Najwięcej Polaków mieszka w obwodzie rejencyjnym opolskim, gdzie — jak spisy urzędowe wykazują — naliczono 897,879 Polaków katolików i 36,143 ewangelików, czyli razem 934,022. Niemców mieszka w tymże obwodzie opolskim 562,474, z tych było 459,338 katolików, a 103,136 ewangelikami.

Warto się zastanowić nad stosunkiem ludu polskiego do niemieckiego w poszczególnych powiatach, co spisy urzędowe również podają, a co może być bardzo ważnem przy wyborach do parlamentu. Z zestawienia podanego wypadła, że najwięcej polskim z wszystkich powiatów górnośląskich jest

- 1) powiat pszczyński, na każdy 1000 ludzi przypadał tam 882 Polaków a 118 Niemców;
- 2) Drugim miejscem z kolei zajmuje powiat olecki w którym z tysiąca ludności było 863 Polaków a 137 Niemców.
- 3) W powiecie rybnickim przypadało na każdy tysiąc 843 Polaków a 157 Niemców.
- 4) Powiat lubliński miał prawie ten sam stosunek, bo na tysiąc ludzi było tam 841 Polaków a 159 Niemców.
- 5) Piątym z kolei był powiat strzelecki, gdzie każdy tysiąc ludności składał się z 824 Polaków a 176 Niemców.
- 6) W powiecie kozielskim było na tysiąc ludności 819 Polaków a 181 Niemców.
- W tych szóstu powiatach było na tysiąc mieszkańców więcej niż 800 Polaków. Mniej niż 800 ale więcej niż 700 Polaków na 1000 mieszkańców naliczono w czterech powiatach, a mianowicie:
- 7) w powiecie tarnogórskim gdzie na każdy tysiąc przypadało 771 Polaków i 229 Niemców;
- 8) w powiecie bytomskim wiejskim, gdzie na każdy tysiąc ludności składało się 749 Polaków a 251 Niemców;
- 9) w powiecie zabrzańskim; tam przypadało na tysiąc mieszkańców 748 Polaków i 252 Niemców;
- 10) w powiecie opolskim, gdzie na każdy tysiąc ludności przypadało 701 Polaków a 205 Niemców.

11) w powiecie katowickim, bo tam na każdy tysiąc przypada 696 Polaków i 302 Niemców;

12) w powiecie kluczborskim, gdzie z tysiąca ludzi jest 687 Polaków a 313 Niemców, i

13) w powiecie toszecko-gliwickim, w którym na tysiąc ludzi jest 678 Polaków a 322 Niemców.

Jako pierwszy powiat, w którym Niemcy mają rzekomo górę nad Polakami co do liczby, podano 14) powiat bytomski miejski, gdzie na każdy tysiąc ludności miało być 478 Polaków a 522 Niemców. Zdaje się jednakże, że stosunek ten nie zgadza się z prawdą. I w tym powiecie będą Polacy tworzyli liczącą większość ludności, choć może nie bardzo znaczną.

Mniejszą połowę ludności tworzą Polacy w następujących powiatach — skoro weźmiemy za podstawę obliczenia wzmiarkowany spis ludności z roku 1890:

- 15) w powiecie prudnickim, gdzie ma panować ten sam stosunek Niemców do Polaków, jak w powiecie bytomskim miejskim; na tysiąc mieszkańców przypada tam 478 Polaków 522 Niemców;
- 16) w powiecie sycowskim, gdzie na tysiąc ludności przypada przeszło 452 Polaków a 548 Niemców;
- 17) w powiecie raciborskim, gdzie na każdy tysiąc ludności przypada również przeszło 452 Polaków.

Niemcy w naszym powiecie nie mają jednakże większości, bo mieszkają tu także Morawianie, których oczywiście do Polaków nie zaliczono. Większość ludności przeto, choć nie jest polską, to słowiańska;

18) w powiecie namysłowskim; tam na tysiąc mieszkańców przypada 376 Polaków a Niemców 624.

W innych powiatach śląskich jest liczba ludności polskiej za nieznaczną, aby mogła przy wyborach zaważyć.

Towarzystwa polskie w Prusach Zaahodnich

(Dokończenie.)

- 43) Pogódki. „Towarzystwo rolnicze na Pogódki i okolice“. X. prob. Thokarski z Pogódek.
 - 44) Puck. „Towarzystwo śpiewu“. (?) (?)
 - 45) Radzyn. „Towarzystwo rolnicze“. Golski w Masankach pod Radzynie.
 - 46) Różanna. „Towarzystwo rolnicze dla Różanny i okolicy“. X. prob. Jankowski z Przysierka (Heinrichsdorf) pow. świecki
 - 47) Skarszewy. „Towarzystwo katolickie ludowe w Skarszewach“. (W łonie Towarzystwa; Kółko śpiewackie.) X. prob. Riiske w Skarszewach (Scaöneck), dyrygent (?)
 - 48) Śliwice. „Orfeusz“. Organista Skorszewski w Śliwicach, zarządcą dyrygent.
 - 49) Starogard. „Towarzystwo przemysłowców“. X. prob. J. Block w Starogardzie.
 - 50) Starogard. „Towarzystwo ludowe“. X. prob. J. Block w Starogardzie.
 - 51) Starogard. „Towarzystwo św. Cecylii“. Piotr Hryna, organista w Starogardzie.
 - 52) Starogard. „Słowik“. Kurowski w Starogardzie.
 - 53) Stary Sztotland. „Towarzystwo katolickich młodych robotników“. X. prob. Szroeter w Starym Sztotlandzie (Alt S-hotlland).
 - 54) Starytarg. „Towarzystwo rolnicze na Starytarg i okolice“. Józef Donimirski z Cygus.
 - 55) Studzieniec. „Towarzystwo ludowe na Ugoszcz i okolice“. (Pod wezwaniem św. Wojciecha.) Tempki w Ugoszczu (Berensdorf, powiat bytowski, rej. koszański).
 - 56) Świecie. „Towarzystwo przemysłowe“. X. dziekan Wojciech Block z Świecia.
 - 57) Świecie. „Towarzystwo ludowe“. Xiądz dziekan Wojciech Block z Świecia.
 - 58) Szczodrowo. „Towarzystwo św. Cecylii“. Jakób Derra w Szczodrowie pod Skarszewami.
 - 59) Sztum. „Kółko śpiewu“. Dr. Morawski w Sztumie.
 - 60) Toruń. „Towarzystwo przemysłowe“. (W łonie Towarzystwa: Kółko śpiewu.) Kaźmierz Swit, zecer w Toruniu; dyrygenta obecnie nie ma.
 - 61) Toruń. „Towarzystwo Piusowe“. X. proboszcz dr. Klunder w Toruniu.
 - 62) Toruń. „Towarzystwo czeladzi katolickiej“. X. wikary Ziętański w Toruniu.
 - 63) Toruń. „Towarzystwo młodzieży kupieckiej“. Kupiec Teodor Czarlinski w Toruniu.
 - 64) Tuchola. „Towarzystwo rolniczo-przemysłowe na powiat tucholski“. Adam Pótcyński z Wysoki pod Silnem (Frankenhagen, powiat tucholski).
 - 65) Wąbrzeźno. „Towarzystwo przemysłowe“. Franciszek Ziółkowski w Wąbrzeźnie.
 - 66) Wronki. „Towarzystwo rolnicze w Wronkach“. Graff w Hamrze (Hammer per Gollub).
- Do powyższych Towarzystw wystosował pan meenas Pałdzki następujące dwie prośby:
- Najbardziej proszę, aby zarządy zasyłały mnie gradem zażeń i wymagań poprawek. Przyjmę w pokorze i pograwki porobię. Ukażą się one w następnej edycji mego zestawienia.
- Proponuję następnie ludziom dobrej woli, aby z powodu tej krótkiej statystyki obejrzeli się po swym powiecie, czy nie ma okolicy, która zdolna założyć ognisko towarzyskiego polskiego życia i polskiej oświaty, a w której rodacy nasi żyją jeszcze, czy po wsiach, czy w mieście, samopas i jakoby w rozproszeniu. — Tam zagrzadź i pomóż należyć.
- A gdybym nie wiedział z pewnością, jak to trudno na publiczne zawezwanie odebrać od interesowanych dokładne informacje, mianowicie od wszystkich bez wyjątku, toby pozwolił sobie jeszcze trzecią przedłożyć prośbę, oto, aby wszystkie towarzystwa podały mi 1) liczbę członków, 2) remanent kasy za rok ubiegły i dalszy swój majątek, 3) wielkość księgozbioru towarzyskiego, 4) czy towarzystwo posiada chorągiew własną, 5) czy zaprowadzona kasa pogrzebowa, wreszcie, 6) czy istnieje w łonie towarzystwa jakie osobne kółko lub wydział.
- Biurowi zjazdu pelplińskiego nie wydało dotąd bilansu kasy zjazdu i nie wydało ogłoszenia numeru „Dziennika Zjazdu“. Stanie się to niebawem.
- Ale chociaż nie mamy przed sobą referatu

z całkowitej działalności naszej na zjeździe pelplińskim, jaką w drugim numerze „Dziennika Zjazdu“ znajdziemy, pamiętamy sami i wiemy, o co nam staro się należy.

Dziś uwidoczniła się jasniej niż kiedykolwiek potrzeba zwrócenia baczeń uwagi na towarzystwa, które są źródłem i warunkiem społecznej siły.

Wzmocnijmy się duchowo i moralnie za pomocą naszych towarzystw. — Gdy zewsząd się gromadzą, aby w nas taranami walić, my obojędny spokojnie fortyfikacje nasze do koła, poprawmy i wzmocnijmy, co słabe, wypelnijmy luki, a gdy między sobą zgodni jesteśmy, gdy pozbyliśmy się lub nawrócili tych, co na dwóch ramionach płaszczy noszą, a wyrzucili owych najwięcej szkodliwych, co ustawicznie minują lub brudzą, bo ich pysze się zadość nie czyniło — nie lękajmy się niczego, ale uśmiechajmy się raczęj.

Przyszłość nasza, przyszłość pewna w cichęj a niestannęj pracy. W niej moc, w niej radość i wszelka swoboda.

Odswieźmy w pamięci dawny ślub: „Každy z swego „ja“ oddaje czaszkę dla dobra ogółu, dla podniesienia i wzmocnienia towarzystwa swego“.

KORRESPONDENCYE.

Wiedeń, 13 listopada.

(Nowy car. — Anegdotka historyczna. — Agitacja radykalna.)

„(22) Jak po każdej zmianie tronu, tak też teraz względem młodego cara Mikołaja obiegają najświeższe domysły i optymistyczne przewidywania. Nas oczywiście w tym względzie zajmuje jedynie ewentualny stosunek nowego cara do Polski. Do różnych plotek o jego rzekomej usposobieniu nie przywiązuemy żadnej wagi. Gdyby zaś car Mikołaj zamierzał naprawić poniekąd krzywdy dawniejszych rządów, to droga wiedząca ku temu, nie może mu być tajną. Wykazał ją przed 28 laty cesarz Franciszek Józef! Tak, nie narazając na niebezpieczeństwo interesu i dobra państwa, można sobie zjednać serce, zaufanie i ofiarność Polaków, to drugim pokazał cesarz Franciszek Józef. Patriotyzm polski, narodowy w Galicyi nie osłabł, a jednak ta prowincya nie tylko nie stała się niebezpieczeństwem dla monarchii, lecz przeciwnie silną jej basztą. Czy lud rosyjski, w którym pierwiastek turański tak silnie się zaznacza, dojrzał do ustroju konstytucyjnego w pojęciu europejskim? — nie rozstrzygamy, ale wątpimy. Ze natomiast Polacy, najstarszy obok Węgrów i Anglii naród konstytucyjny, potrzebują parlamentarnych instytucyj, i że wyleceni z dawnych fatalnych nalogów, umiędzą dziś w sposób wzorowy korzystać z takich instytucyj, tego 34 letnie dzieje sejmiku galicyjskiego i Rady państwa dowodzą w sposób najświetniejszy. Przywrócenie więc sejmiku dla Królestwa polskiego, przywrócenie przyrodzonych i historycznych praw językowski polskiemu w życiu publicznem: to byłby środek ugody. Ze ten środek, użyty w szczyry i rozumny sposób, nie sprowadza żadnych katastrof, dowodzi przykład w Austrii.

Jeden z tygodników tutejszych twierdzi, że przed kilku laty zamierzano ożenić dzisiejszego cara z jedną z licznych córek arcyksięcia Karola Ludwika, że właśnie dla tego carewicz podczas ostatniego pobytu w Wiedniu tak długo bawił w pałacu wymienionego arcyksięcia, że jednak cesarz Franciszek Józef, gdy się dowiedział o tych zamysłach, stanowczo założył wato przeciwko ewentualnemu przejściu arcyksiężniczki na prawosławie. Oczywiście na serwo nie można było ani pomyśleć o tem, aby księżniczka katolicka i to jeszcze z domu, którego naczelnik posiada tytuł króla apostolskiego, przechodziła na schizmę. Jeżeli może jednak chwilowo nasuwała się podobna kombinacya, to chyba tylko wskutek wielkiej ruchliwości trzeciej żony Karola Ludwika, arcyksiężniczki Marii Teresy, z domu Braganza, szczególnie zaprzyjaźnionej z księżną Kumberland, siostrą carewiewdowy i całym dworem carskim. Być może, iż arcyksiężna oddawała się iluzji, że taki związek małżeński mógłby przynieść do skutku bez przejścia narzeczonej na schizmę, lub może nawet na podstawie jakiegoś zbliżenia się kościoła greckiego do rzymskiego itd. Podobne bowiem iluzje w pewnych wysokich kołach tutejszych, grawitujących ku Petersburgowi i dopatrujących się w caracie przytulku konserwatywnych interesów (gdy na prawdę Rosya jest najmniej konserwatywnym w dobrem znaczeniu wyrazu państwem) ciągle jeszcze się zaznaczają wbrew najoczywistszym faktom i nauce dziejowej. Dziś ten rzeczywisty czy rzekomy epizod swatania carewiczki z arcyksiężniczką ma tylko doniosłość anegdotka historycznej.

Czytelnicy przyznają nam, że w sprawie kondolencyi parlamentarnej zachowaliśmy się bardzo wstrzemięźliwie, i nie unosiliśmy się zbyt mocno nad decyzją Kola polskiego, które przystało na wygłoszenie kondolencyi przez marszałka Izby. Tem dobitniej wolno nam zaprotestować przeciwko nieprzystawieniu fruktyfikacyi tego epizodu przez frakcyę radykalną w Galicyi. Kolo polskie w każdym razie sądziło, że spełnia choćby przykry obowiązek, a może nadto stosunki niożyły się tak, że nie mogło zapobiedz owęj kondolencyi. Ale nawet, gdyby przydyum Kola — bo pono formalka uchwała w tej sprawie nie zapadła — było raz zbladziło, to takiego błędu nie wolno nadużywać celem systematycznej agitacyi przeciwko Kolu, bombardowania go telegramami, wyrażającami nieufność, stawiania p. Lewakowskiego naprzeciw całemu Kolu. Jeżeli p. L. sądzi, że spełnit swym protestem obowiązek narowy, to takie przekonanie powinno mu zupełnie wystarczać. Gdyby jednak radykalizm teraz z tego zajęcia usiłował kuc broń przeciwko Kolu polskiemu, trzeba by sięgnąć do Kótem i wyprowadzić go z szczyrych postów, niech ku temu używa kwestyi polityki bieżącej, ale nie wolno jęj żadną miarą rozpoczynać tej walki na tle najświetszych naszych uczuć miłości ojczyzny.

Niemcy.

* Berlin, 14 listopada. Wielki tryumf księcia Bismarcka oznaczałoby — pisze „Köln. Volksztg.“ — gdyby ks. Hohenlohe miał go niezadługo odwiedzić i do tego jeszcze zasięgać jego rady. Kiedy ksiądz Bismarck był zmuszony podać się do dymisji, chodziło o zmianę polityki, której niepodobna było prowadzić dalej bez niebezpiecznego wzbudzenia większego niezadowolenia powszechnego. Politykę zmieniono, i to nawet kilka razy. Iśó teraz do Bismarcka, zaczyłoby przyznać się, że jego polityka była jednakże dobrą. Odnosnie do walki przeciw socyalnej demokracji, uważają ogólnie za rzecz pewną, że ma się wstąpić na nowo na drogi bismarckowskiej polityki. W zaprzeczeniu jest teraz doniesienie, że cesarz wprowadzić zgodził się na łagodniejsze propozycyje hr. Caprivego, rzeczowo atoli skłania się do zapłatywań hr. Eulenburga. Ten ostatni otrzymał w swem przeciwiwstwie do hr. Caprivego dymisya także łaskawie i miał nawet zostać namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii. Dokąd atoli zmierzają zamysły hr. Eulenburga, świadczy o tem półurzędowe potwierdzenie, że na podstawie obecnej konstytucyj byłyby one niewykonalne. To nakazuje w obecnych stosunkach podwoją ostrożność wobec zamierzonych zmian ustawodawczych, choćby nawet nie było coraz wdrożniejszym to, że mają one stanowić „pierwszy krok“ dopiero.

Parlament zostanie, jak wiadomo, otwarty w dniu 5 grudnia. Po nabodeźstwie otwry cesarz sesya mową od tronu, wygłoszoną w sali rycerskiej, poczem nastąpi inauguracya nowego gmachu parlamentarnego. Po południu odbędzie się wstępne posiedzenie z imiencem wywoływaniem w starym budynku, wieczorem ucsta władz Rzeszy i posłów. Następnego dnia odbędzie się pierwsze zwozajne posiedzenie i wybór przydyum.

Tylko projekt przeciwko przewrotowi ma przyjsć pod obrady parlamentu przed Bożem Narodzeniem, jak się dowiaduje „Natb. Korr.“, etat zostanie przedłożony dopiero w styczniu. Chowanie etatu do stycznia — pisze „Freis. Ztg.“ — jest taktyczną sztuczką pana Mquela, który przedłoży w styczniu pruski etat, w którym wyliczy 40 milionów deficytu, co mu posłuży za pozór do przedłożenia projektu do podatku od tytoniu, kiedy się dopiero zyczyna w parlamencie obrady nad etatem.

Katolickie pisma niemieckie donoszą, że nowy minister sprawiedliwości, S-höstedt, jest wprawdzie katolikiem, ale ma żonę protestantkę i dzieci swoje wychowuje w wierze protestanckiej. Jest on zatem, jak Niemcy nazywają, „Auchkatolik“.

Telegramy.

Paryz, 13 listopada. (Izba deputowanych. Sprawa Madagaskaru.) Po przemówieniu ministra spraw zewoętrznych, Hautreaux, (które wczoraj ogłosili pod rubryką „Z bieżącą chwilą“) minister wojny Mercier zażądał 65 milionów fr. kredytu. Izba postanowiła wybrać w czwartek komisya, która się zajmie zbadaniem tego żądania. Boissy d'Anglas cofnął swoją interpelacya.

W dalszym ciągu posiedzenia Izba uchwała 502 głosami przeciwko 18 gł. 120,000 fr. kredytu na reprezentowanie Francyi podczas pogrzebu cara Aleksandra.

Paryz, 14 listopada. Wojskowa deputacya z generałem Bois-d'ffre na czele wyjechała wczoraj wieczorem osobnym pociągiem do Petersburga. Pociągiem tym jedzie także rosyjski ambasador, hrabia Mohrenheim.

Wiedeń, 14 listopada. „Polit. Corresp.“ potwierdza, że ekumeniczny patriarchyca podał się do dymisji; jest jednakże wątpliwość, czy W. Porta zgodzi się na to.

Cagliari, 14 listopada. W ubiegłej nocy zbrojna banda wdarta się do domu niejakiego Wiktora Depau, ukradła mu wszystkie pieniądze oraz papiery wartościowe i zamordowała służącego. Na bandę tę uderzyli żandarmery, ale rozbójnicy zdołali uciec. Dwóch żandarmów odniosło rany; jeden z nich miał już umrzeć.

Madryt, 14 listopada. Izba deputowanych wybrała 223 głosami Vega di Armijo na prezesa. Sagata przedłożył program gabinetu i oświadczył, że abstrakcyjna polityka konserwatystów jest winną, że traktaty handlowe nie przysły do skutku.

Waszyngton, 14 listopada. Wedle pogłoski, ordęzie prezydenta Clevelanda do kongresu, zbierającego się w grudniu, ma zawierać projekt reformy monetarnęj.

Budapeszt, 14 listopada. Miasto Uhely, Szentes i Nyregyhaza postanowiły nie przyjmować uroczyste Franciszka Koszuta, objeżdżającego Węgry, i zganiły sposób, w jaki Franciszek Koszut odgrywa swoją rolę polityczną.

Londyn, 14 listopada. Burza wyrządziła w Anglii znaczne szkody. Jest obawa, że wielu ludzi straciło życie. W niektórych okolicach nastąpiła powódź. Zatonął kapitan i dwóch marynarzy norweskich barki „Leif“.

Londyn, 15 listopada. Dzienniki donoszą z Hiroshimy, że marszałek Yamagata kroczy dalej ku Mukden. Japończycy obsadzili Linsankwan, po rozbiciu chińskiej konnicy.

Paryz, 15 listopada. Dzienniki donoszą z Perpignan (w pobliżu granicy hiszpańskiej), że policya w ogrodzie pewnego tutejszego restauratora znalazła dwie bomby dynamitowe, podobne do tych, jakich hiszpańscy anarchiści użyli w Barcelonie. Restauratora przaresztowano.

Glasgow, 15 listopada. Rosebery wygłosił tu mowę, w której zapowiedział na przyszłą sesya parlamentu projekt ustawy, dotyczącej rozdzielenia kościoła anglikańskiego od państwa w Wali i Szkocyi, oraz ustawę, dotyczącą zakazu alkoholicznych napojów. W pierwszej linii zajmie się jednak rząd stosunkiem Izby gmin do Izby lordów.

II Zjazd Prezesów Towarzystw Przemysłowych.

O godzinie 8 odbyła się w kościele tarmym msza św., którą odprawił X. patron Stychel. Zebranie na sali hotelu Berlińskiego zgalił prezes Towarzystwa Młodych Przemysłowców p. dr. Drobnik i prosi na prezesa X. patrona Wawrzyńska, na zastępcę p. Gdęczyka z Pleszewa, na sekretarzy dr. Ulatowskiego z Gniezna i Ber-

kana z Berlina, na ławników X. Gebła z Kruświcy, Krzyżankiewicza z Wroniek, Gawliaka z Wrześni i Smiśniewicza z Golańczy.

Przy stwierdzeniu porządku obrad wnoszą pan mecenas Cypicki z Koźmina, aby pod numerem 3 uwzględniono także jego Projekt Ustaw Związku Towarzystw Przemysłowych, który rozesłał do wszystkich Towarzystw. Zebranie godzi się na to. Delegatów stało się 45 — z Bytomia przybył p. Kazimierz Lirsz.

Oto spis delegatów i Towarzystw:

1) Poznań — Szule Walery, Towarzystwo przemysłowe; 2) Poznań — dr. Drobnik, Towarz. Młodych przemysłowców; 3) Piła — Łukasiewicz Franciszek, kasyer, Towarz. katol. przemysłowców; 4) Września — Gawliak Marcin, delegat, Towarz. przemysłowe; 5) Św. Łazarz — Adamczewski Kalikst, prezes, Towarz. przemysłowe; 6) Śrem — X. Patron Wawrzyniak, prezes, Towarz. przemysłowe; 7) Raszów — Lesiński Stefan, prezes, Towarz. przemysłowe; 8) Żerków — Michalski T. deusz, Towarz. przemysłowe; 9) Pleszew — Gdeczyk Fr., prezes, Towarz. przemysłowe; 10) Golańcz — Smiśniewicz Anzelm, Towarz. przemysłowe; 11) Żnin — Nowicki Antoni, delegat, Towarz. młodych przemysłowców; 12) Wągrowiec — Degórski Franciszek, Towarz. przemysłowe; 13) Jadowice — Tafelski Jan, Towarz. przemysłowe; 14) Poniec — X. Snowacki, prezes, Towarz. przemysłowe; 15) Mogilno — Wesołowski Wojciech, prezes, Towarz. przemysłowe; 16) Rogoźno — Mucha Piotr, Towarz. przemysłowe; 17) Ostrów — Lewandowski Ludwik, delegat, Towarz. przemysłowe; 18) Kórnik — Janowski Hip., prezes, Towarz. przemysłowe; 19) Sieraków — Piątkowski Tomasz, zastępca prezesa, Towarz. przemysłowe; 20) Wrocław — Krzyżankiewicz Leon, delegat, Towarz. przemysłowe; 21) Gniezno — Fr. Tad Ulatowski, prezes, Towarz. młodych przemysłowców; 22) Wronki — Krzyżankiewicz Teobald, wice-prezes, Towarz. młod. przem.; 23) Stęszewo — Karpieński Walery, wice-prezes, Towarz. młod. przem.; 24) Chełmża — Towarz. mł. przem.; 25) Krotoszyn — Oybicki Józef, wice-prezes, Towarz. przem.; 26) Wronki — Krzyżankiewicz Józef, prezes, Towarz. przem.; 27) Jerzyce — Olsztyński Czesław, delegat, Towarz. samodzielnich przem.; 28) Kobyliń — X. Dandelski, prezes, Towarz. przem.; 29) Opalenica — X. Gustowski, prezes, Towarz. przem.; 30) Poddębice — Kuśnierkiwicz Tomasz, prezes, Towarz. przem.; 31) Śmigiel — Gierliński Julian, wiceprezes, Towarz. przem.; 32) Strzelno — Siemianowski Marcin, Towarz. przem.; 33) Poznań — X. Patron Stychel, Towarz. rzemieśl. polskich; 34) Bytom — Liersz Kazimierz, delegat, Tow. rz. górników rzem.; 35) Kruświca — X. prałat G. bel, Towarz. przem.; 36) Wolsztyn — Skibiński Witalis, Towarz. przemysłowe; 37) Koźmin — Cypicki, mecenas, Tow. przem.; 38) Inowrocław — Jańczak Jan, delegat, Tow. mł. przem.; 39) Gniezno — Golaszewski Sylwester, wiceprezes, Tow. przem.; 40) Berlin — Borkan Władysław, prezes, Tow. przem. polskich; 41) Nakło — Detloff Wiktor, prezes, Tow. przem.; 42) Lwówek — Hofmann Adolf, wiceprezes, Tow. przem.; 43) Bydgoszcz — Moczyński mecenas, delegat, Tow. przem.; 44) Kościan — X. Beisert, Tow. przem.; 45) Krobica — Machowski Fr., Tow. przem.; 46) Jerzyce — dr. Kożuszkiewicz, Tow. przemysłowe.

P. Walery Szule odczytuje referat z czynności komitetu przemysłowego, które tu podajemy w całości:

Zjazd prezesów, który się odbył w dniu 10 października r. z., przechodząc poszczególne uchwały i rezolucje ogólnego Zjazdu przemysłowców z roku 1892, powierzył dalsze zabiegi celem wprowadzenia w czyn uchwał tegoż Zjazdu, komitetowi złożonemu z 16 członków. Komitet wybrany odbył dwa posiedzenia, pierwsze dnia 1 marca, drugie 15 października r. b.

Na pierwsze posiedzenie, odbyte 1 marca, nie wszyscy wybrani stawili się mogli, siedmiu nieobecnych nieprzybyłoby swę uniewinnili. Na posiedzeniu tem uchwalono, co następuje:

1. II Zjazd prezesów odbył się ma znowu w Poznaniu.

2. Wydanie jednolitego programu do ustaw polecone zostało trzem prezesom Towarzystw poznańskich.

3. Do komisji, mającej się zająć sprawą odczytowa, wybrano prócz trzech prezesów Tow. poznańskich p. dr. Danielewicz i p. X. Wawrzyniaka.

4. Porozumienie się z dyrekcją Tow. Pomocy Naukowej, oraz ściąganie składek na fundusz Pomocy Naukowej i na fundusz odczytowy, poruczone również trzem prezesom Tow. poznańskich.

5. Wreszcie w kwestyi „Wydziału przemysłowego“ powziął komitet uchwałę, by utworzyć ściślejszy związek, oparty na statutach, a opracowanie i przygotowanie statutów powierzono również trzem prezesom Towarzystw poznańskich.

6. Na tymczasowego skarbnika celem odbierania składek na Pomoc Naukową i fundusz odczytowy wybrany został p. dr. Drobnik.

W następstwie tych uchwał odbyli trzej prezesi Towarzystw poznańskich 6 posiedzeń, których wynikiem było:

1. Porozumienie się z dyrekcją Tow. Pomocy Naukowej celem zawiazania stosunku między Towarzystwami a Tow. Pomocy Naukowej.

2. Wydanie odczytu odczytowego zawiązanie Towarzystw, których delegaci udział brali w I Zjeździe prezesów:

a) do nadsyłania składek na fundusz Pomocy Naukowej;

b) na fundusz odczytowy i

c) do zamówień odpowiedniej liczby egzemplarzy jednolitego programu, jaki każde Towarzystwo posiadać winno.

Wypracowanie projektu regulaminu wspólnej pracy dla Towarzystw Przemysłowych. — Projekt ten stanowi główny punkt dzisiejszego porządku obrad.

Dla objaśnienia dodaje, że wydanie jednolitego programu do ustaw dotąd nastąpić nie mogło jedynie z tego powodu, że jeszcze nie wszystkie Towarzystwa podały, jaką liczbę egzemplarzy mieć pragną.

Z tego samego powodu nie mogła komisja odczytowa podjąć kroków przedwstępnych, celem wy-

dawnictwa odczytów, bo wiele Towarzystw jeszcze wcale składek na fundusz ten nie nadesłało i należało mi tu wyrazić ubolewanie, że Towarzystwa, które na I Zjeździe Prezesów na odnośne uchwały przez swych delegatów się zgodziły, dotychczas nie dopełniły swych zobowiązań, przez co dobry rezultat podjętej pracy niepotrzebnie opóźniają.

Z przedstawienia czynności komitetu wynika, że tenże zadanie swe spełnił o ile w danych warunkach spełnić mógł.

Mimo, że usiłowania komitetu nie byłyby zawsze tak popierane, jakby się tego spodziewać należało, to jednakże zaznaczyć wypada, że wprawdzie wolnym krokiem, lecz stanowczo ku wytkniętemu celowi się posuwamy.

P. dr. Drobnik referuje o składkach na Tow. Pom. N. i na wydawnictwo odczytów. 530 m. wpłynęło na obydwa cele. W ostatnich dniach 55 m. 5 fen. (razem 585 m. 5 fen.).

Dotychczas ani połowa Tow. nie nadesłała składek (przeszło 30). Referent ma nadzieję, że gdy wszystkie Tow. nadesła składeki, suma dojdzie 1000 marek. (750 m. na Tow. Pom. N. 250 na odczyt dla Towarzystw). Referent prosi, aby składki nadesłało jeszcze w bieżącym roku.

X. Patron Stychel oświadcza, że rezolucja dotycząca jednolitego programu dla Tow. przemysłowych, znalazła dopiero posłuch u kukułastu Towarzystw.

P. Degórski zapytuje, czy program do ustaw przyjęty zobowiązane są wszystkie Tow. X. Patron objaśnia, że zobowiązane są do przyjęcia rezolucji wszystkie Towarzystwa, które mają na zjeździe delegatów; zresztą program musi być w statutach Tow. odpowiednio do miejscowych warunków zmieniony, jak to już w programie do ustaw zaznaczono. Delegaci różnych Tow. oświadcza, że dla tego nie zapisali odpowiednich klauzul programów, ponieważ zamierzają je sobie wydrukować w statutach. W końcu dyskusji X. Patron Stychel objaśnia raz jeszcze, że nie jest żądaniem rezolucji, aby wszystkie Towarzystwa bezwzględnie przyjęły program, jako jedynie obowiązujący; program jest podstawą, na której budować należy z uwzględnieniem miejscowych warunków. Swoją drogą, każdy członek Towarzystwa przem. lokalnego winien otrzymać po egzemplarzu programu. P. Wal. Szule prosi zebranych, aby składki na Pomoc Naukową przesyłano wyłącznie na ręce skarbnika, dr. Drobnika.

Przystąpiono następnie do obrad nad num. 3 „Projekt do „Regulaminu wspólnej pracy dla Towarzystw Przemysłowych“.

Regulamin ten brzmi jak następuje:

„Regulamin wspólnej pracy dla Towarzystw Przemysłowych.“

§ 1. Głównym znamięm wspólnej pracy Towarzystw Przem. są coroczne zjazdy prezesów albo ich zastępców, opatrzonej pełnomocnictwem, których uchwały dotyczące przedłożonych poprzednio Towarzystwom punktów obrad, obowiązują wszystkie Towarzystwa.

§ 2. Dla zachowania tradycji ciągłości pomiędzy poszczególnymi zjazdami i załatwienia spraw formalnych wybiera się na cały przeciąg czasu posiedzenia jednym ogólnym zjazdem przemysłowców a następnym komisarza. Komisarz ten wykonywać będzie uchwały poprzedniego zjazdu prezesów (resp. przemysłowców), przyjmować w ciągu roku korespondencje Towarzystw resp. zyczenia na następujący zjazd, wreszcie znosić się będzie z komitetem lokalnym przyszłego zjazdu w sprawie jego urzędzenia. — Ponowny wybór komisarza dozwolony.

§ 3. Wybiera się na zjeździe prezesów (resp. przemysłowców) stały wydział przemysłowy, złożony z 7 członków, którego wyłączeniem zadaniem będzie, zajmować się sprawą materialnego popierania przemysłu, stosownie do § 1 punktu 2 programu dla Towarzystw Przemysłowych. Do niego należałoby: urządzenie zjazdów i wystaw przemysłowych, zalecanie i popieranie polskich firm przemysłowych, utrzymywanie statystyki przemysłowo-handlowej i zbieranie odnośnych danych, informowanie przemysłowców w sprawach zawodowych, (obrona resp. porada prawną w sprawach przemysłowych), wydawanie kalendarza przemysłowego, popieranie ewent. zakładanie kas zasiłkowych, pogrzebowych, oszczędności i siłownie radą w tej mierze poszczególnym Towarzystwom, zakładanie Towarzystw Przemysłowych w miejscach, gdzie ich jeszcze nie ma, pośredniczenie między pracodawcami a pracownikami, wskazywanie pracy i miejsca zbytu itp.

Co 3 lata następuje wylosowanie 3 członków wydziału i nowe wybory w ich miejsce wybór ponowny dozwolony.

Z prowincjonalnej Wystawy przemysłowej.

Odezwa

O! podpisanych odbieramy pismo następujące: W dniu 26 maja roku przyszłego otwartą tu zostanie prowincjonalna wystawa przemysłowa, urządzonej staraniem tak Polaków jak Niemców. Będzie ona popisem przemysłu naszego, jego stanu i rozwoju. Pożądanem jest, aby i kobiety polskie w wystawie tej wzięły udział i dowiedły, że one nie zakładają ręk, lecz w zakresie przemysłu domowego pracują, a okazy tej pracy chlubnie świadczyć będą, do jakiego stopnia posunęły ten przemysł i jakie rezultaty osiągnęły.

Aby ułatwić każdej z pań to zadanie i aby oddzielnie a zbiorowo wystąpić na tym turnieju przemysłowym, podpisane zawiązały się w komitet, który przyjmować będzie nadsyłane okazy przemysłu domowego kobiecego. Należy tylko ręczno się zabrać do dzieła, bo czas otwarcia wystawy niedaleki.

Komitet zamówił już miejsce dla w mowie będącego przemysłu na placu wystawy.

Za zamówione miejsce płaci się odpowiednio do rozmiarów jego pewna kwota pieniężna, oprócz tego potrzebne są pieniądze i na urządzenie wystawy. Komitet zatem uprasza wszystkich, aby raczyli na cel ten nadsyłać datki na ręce kasyerki, pani doktorowej Kusztelanowej, ulica Ludwika nr. 2, I piętro.

Bierzmy przykład z Galicyi, tam zamożniejsi

nie szczędzili ofiar na wystawę, która chlubą okryła mię polskie.

Poznań, 15 listopada 1894.

KOMITET:

Pelagia Stableska, przewodnicząca.

Michalina Motty, Profesorowa Węclewska, wiceprzewodnicząca.

Teodorowa Kusztelanowa, kasyerka.

Halina Daszkiewicz, Zofia Kusztelan, Jozefa Sawicka, sekretarki.

Emilia Fabianłowska, Marya Jaroczyńska.

Marya Orłowska, Serafinowa Żychlińska.

Adamska z Poznania. Dr. Antoniewiczowa z Krob. Mec. Bartek z Nowego Tomysła. Barcikowska z Poznania. Dr. Benningowa z Wrześni. Hrabina Bnińska z Czeszowa. Dr. Bojanowska z Kościana. Kazimira Bolewska z Poznania. Brezowa z Więckowic. Dr. Broekere ze Sremu. Mecenasa Broekere z Pleszewa. Chelkowska z Starogrodu. Mec. Cichowiczowa z Poznania. Dr. Czarłńska z Bydgoszczy. Księżna Czartoryska z Sielca. Czarnecka z Gogolewa. Czorbowa z Kr. Jęwic. Mec. Cypicka z Koźmina. Dr. Dalborowa z Trzemeszna. Dr. Daszkiewiczowa z Kępna. Dr. Dembińska z Poznania. Dr. Dziembowska z Szamotuł. Gintrowiczowa z Buku. Marya Gorgolewska z Ostrzeżowa. Grabska z Kruszy. Grabska ze Skotnik. Grochowska z Poznania. Gustowska z Piotrowic. Prof. sorowa Jarochowska z Wrocławia. Janaszewska z Mosiny. Prądzynska z Kołaczkowa. Raczynska ze Stajkowa. Jasińska z Poznania. Prof. Jakowicka z Poznania. Prof. Jerzykiewiczowa z Poznania. Karłowska z Grąbkowa. Kardolińska z Poznania. Karpińska z Gniezna. Adam. Kościelska ze Sepna. Jozefowa Kościelska z Berlina. Kozłowska z Dul. K. Helena Kolska z Poznania. Komierowska z Nietychowa. Kotecka z Poznania. Kośmider z Buku. Marya Kremer z Poznania. Kronhelmowa z Wągrowca. Walerya Krysiakowa z Poznania. Kutznerowa z Kobylna. Hr. Kwiłeczka z Kwiłcza. Kwiecińska z Strzelna. Dr. Likowska z Pleszewa. Prof. Lopińska z Szamotuł. Łyskowska z Pławinka. Malczewska z Odrowąża. Melania Mann z Poznania. Mazurkiewiczowa z Poznania. Hr. Mielżyńska z Chobonie. Radezyjni Mizerska z Poznania. Mierzejewska z Kępna. Moszczeńska z Przysieki. Moszczeńska z Wątrawa. Mecenasa Motty z Grodziska. Mukulowska z Czerniaka. Mysińska z Gembic. Doktorowa Niklewska z Jarocina. Olyńska z Poznania. Dr. Opiełńska ze Srody. Osten-Sacken z Witkowa. Oświecimska z Jaworu. Pagowska z Torunia. Patuszewska z Rzeszkowa. Petrykowska z Piły. Hr. Potocki z Bądlewa. Helena Potworowska z Bożejowic. Walerya Puffe z Poznania. Dr. Powidzka z Sremu. Powidzka z Jarocina. Prądzynska z Kołaczkowa. Przybyszewska z Inowrocławia. Raczynska ze Stajkowa. Rembowska z Inowrocławia. Wanda Rydygier z Poznania. Sikorska z Trzemeszna. Prof. Siodowa z Poznania. Hr. Skórzeńska z Czerniejewa. Stableska z Zalesia. Stanowska ze Srody. Sobeska z Koźmina. Marya Stasińska z Poznania. Szafranska z Poddębice. Hrabina Szembekowa z Siemianic. Hrabina Szodrńska z Zydowa. Dr. Szumska z Mogilna. Doktorowa Szudrzyńska z Lubasza. Szulczewska z Poznania. Szumanowa z Poznania. Ordyn. Taczanowska z Taczanowa. Taczanowska ze Sowny. Taczanowska z Naramowic. Hrabina Turno z Objezierza. Tułodziecka z Poznania. Tomaszewiczowa z Studzień. A. Warcka z Poznania. Wawrońska z Sławna. Doktorowa Wieczorkowa z Gniezna. Więckowska z Poznania. Wierzbicka z Gniezna. Bron. Witnska z Poznania. Mecenasa Wolińska z Poznania. Zubłocka ze Strzelna. Sędzina Złotowska z Poznania. Zborowska z Inowrocławia. Zawadzka z Kościana. Zóltowska z Gudurowa.

Paule, który h okazy robotek ręcznych wystawie zostały na Wystawę do Lwowa, zechcą datki pieniężne na kosztą przesyłki zwrotniej tychże ze Lwowa do Poznania przesyłać na ręce pani doktorowej Kusztelanowej w Poznaniu, ul. Ludwika nr. 2, I piętro.

Art. III. Przekraczający te przepisy karani będą grzywną do 60 marek lub odpowiednim więzieniem.

Art. IV. Przepisy te mają moc obowiązującego prawa od dnia ogłoszenia ich w „Urzędowym dzienniku.“

* Stan wody w Warole w Poznaniu dnia 14 listopada rano 0,88 m. Dnia 14 listopada w południe 0,88 m. Dnia 15 listopada 0,88 m.

* Asfalterowanie ulicy Rycerskiej, począwszy od ulicy Świętomarcinińskiej aż do Ogrodowej wczoraj ukończono. Komunikacja dla wozów otwarta.

* P. Jettka Finkenstejn, która wystąpi u nas w przyszły wtorek 20 b. m. z p. prof. Scherres-Friedenthal, dawała teraz koncert w Królewcu i Gdańsku. Powodzenie miały artystki tak wielkie, że musiały w tych miastach urządzić jeszcze jeden koncert.

* „Gazeta Katolicka“ we Lwowie, przedrukowawszy nasz artykuł o stosunkach kościoła polskiego w Stanach Zjednoczonych, gorszy się ostatniem naszym zdaniem: „Dziś w nich (w parafiach niemieckich i iryjskich) cicho i spokojnie; tak kiedyś i w polskiej emigracji będzie, tem zaś prędzej, im mniej Galicya nasylać będzie do Ameryki złych i upadłych księży.“

Nie ma się czem gorszyć. Wyrażenie „im mniej Galicya nasylać będzie“ jest przecie figurą retoryczną. Galicya tych złych księży, ani urzędowo, ani na koszt swój do Ameryki nie posyła — oni sami do Ameryki się wynoszą — a że ich spora liczba w Ameryce — i że oni najwięcej dali i dają zgorzeń — czy mamy statystycznie dowodzić i te brudy prać publicznie? Dosyć wspomnieć o takim Kolasińskim, Grochowskim, Misikim i t. d.

Aby ten fakt umykania za morze galicyjskich Księży świadczył na korzyść duchowieństwa galicyjskiego, to wielki paradoks. Organizm nie z tego jest zdrowszym, że mu się z łatwością wrzody wycinają — lecz z tego, że zdrowa krew i soki żadnych wrzodów nie wyrzucają. Pisma poznańskie znają tylko dwie klasy Polaków: dobrych i złych — Innych klas my tu nie znamy — a zasługę takich — charakter pracy — w każdym szanować umiemy.

Czy się zaś „Kuryer Pozn.“ i inne pisma poznańskie żywiły artykułami galicyjski mi, a szczególnie z Gazety katolickiej, to się trochę mijsza z prawdą. — W zamian za przedrukowywane z niego przez pisma galicyjskie artykuły korzysta „Kuryer Pozn.“ tak jak i inne Dzienniki często z galicyjskich publikacji, bo o tem, co się tam w Galicyi dzieje, dowiadywać się musi z galicyjskich gazet, a jeżeli Galicya przyjmując u siebie Wielkopolan lub Koroniarzy, którzy tam nauką, talentem i pracą przodują — to z tego może być zadowolona, ale nie ma powodu do przechwałek. Spokoja życzymy „Gazecie Katolickiej.“

* W Sremie odbywały się wczoraj wybory do Rady miejskiej. Jako curiosum donoszą nam, że w dzisiejszym czasie walki Bundu przeciwko Polakom w klasie II zwyciężył tam Polak, p. Skoraczewski, chociaż głosy podzielone były jak następuje: Polacy 18, Niemcy 24, żydzi 32, i chociaż pan landrat zapisywał podobno do notesu każdego, kto oddał głos na Polaka. Bravo Srem!

* Donosiliśmy niedawno, że „Berliner Tageblatt“, umieszczył w Inowrocławiu list rzekomego niemieckiego katolika, jakoby w tym mieście byli niemieccy katolicy pokrzywdzeni, gdyż nie odbywają się dla nich niemieckie kazania. „Berliner Tageblatt“ w nr. 579 umieszcza wprawdzie sprostowanie X. proboszcza Kompa, ale nie na pierwszej stronie, gdzie był ów list niemieckiego katolika umieszczony. Podług zasad słuszności i prawa prasowego, powinno sprostowanie nieprawdziwej wiadomości w tym samym miejscu być umieszczone, gdzie stała zaczepka. Jest to prawdziwie żydowska bezczelność, aby podać fałszywą wiadomość, szkodzącą katolikom, a potem nie podać w całej objętości sprostowania i umieszczyć je na szarym końcu pomiędzy innymi wiadomościami.

* W Obrzycku odbyła się 11 b. m. pod przewodnictwem lokalnego inspektora szkolnego, pastora Mentzla z Obrzycka, tegoroczna obwodowa konferencja nauczycielska. Nauczyciel Vorwerk z Obrzycka miał z dziećmi próbę z historii o cesarzu Wilhelmie II. Potem nauczyciel Peglow z Podlesia miał odczyt na temat dany przez inspektora: „Przyuczyny zepsucia obyczajów wyszły ze szkoły i zaradce przeciw temu środki.“

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 16 listopada św. Edmunda B. Wschód słońca o godzinie 7 minut 26. Zachód o godzinie 4 minut 3.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 15 listopada.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek na benefit pani Królikowskiej komedya-opera: „Studia artystyka.“

W sobotę po raz pierwszy komedya Sardou: „Nowa firma.“

W niedzielę operetka Offenbacha: „Paryżkie życie.“ Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętrowego (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyci można w kładzie porcelany p. Szulczewskiego przy placu Wilhelmowskim nr. 10.

* Centralne biuro wywiadów: zawiadamia, że dla przędszego ułatwienia int. r. sów najmu lub służby otwiera gościny lokal, w którym od g. dziny 11 do 12 i od 4 do 5 osoby interesowane mogą się osobicie widzieć i umowę zatwierdzić.

* Prokurator państwa Heym z Poznania zamianowany został pierwszym prokuratorem przy sądzie ziemiankim w Gnieźnie.

* Cech krawiecki święcił w sobotę u p. Płucnińskiego na ul. Debińskiej swoje święto cechowe.

* Z okazji święta pokuty i modlitwy (Buss- und Bettages), przypadającego na dzień 21 listopada, wydał prezes rejencyjny z przywołaniem Wydziału obwodowego dla całego rejencyjnego obwodu następujące policyjne rozporządzenie.

Art. I. Ponieważ Buss- und Bettag jest ogólnym dniem świątecznym, stósują się do niego wszystkie rozporządzenia policyjne co do święcenia niedzieli i świąt uroczystych.

Art. II. Przepisy § 10 liczb. I b, tyczące się Buss- und Bettagu, jako kościelnego święta, znoszą się.

Składki.

* Na budowę kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:

P. n. J. Gryszykiewicz, organmistrz z Poznania m. 25, N. N. z Gniezna m. 100.

* Dla 109 letniej staruszki K. Karasińskiej na Wildzie:

X. F. R. i A. R. z Dziwny 6 m.

Telegram giełdowy.

Berlin, 15 listopada 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	14	15	13	14
Pszenica wyżej.	132	133 75	105 90	105 80
na listopad . . .	132	133 75	105 90	105 80
na maj . . .	138	139 50	103 75	103 75
Zyto wyżej.	114 50	116 25	102 10	102 90
na listopad . . .	119	120 25	100 50	100 60
na maj . . .	119	120 25	104 75	104 50
Olj rzep. twier.	43 90	43 90	100 80	100 40
na listopad . . .	43 90	43 90	100 40	100 40
na maj . . .	44 60	44 80	100 50	100 50
Okowita niemieck.	32 40	32 10	163 37	163 75
na listopad . . .	36 50	36 50	—	96 20
na grudzień . . .	31 60	36 60	223 75	224 75
na kwiecień . . .	—	—	102 60	102 70
na maj . . .	35 20	38 20	110 60	100 60
na czerwiec . . .	35 60	—	94	94
spółowca . . .	52 10	51 60	235 25	237 25
Owies	118 75	120 50	44 30	45 10
na listopad . . .	—	—	202 10	203 75
Wypowiedziano:	—	—	—	—
żyta węgpi . . .	500	750	—	—
okowity kw. eksp.	40,000	10,000	—	—
„ „ spoz. . .	0 000	0 000	—	—

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 listopada.

HOTEL BAZAR. Dr. Szudrzyński z Bolechowa, prezydent Korytowski z Lwowa, hr. Mysiński z Wolsztyna, hr. Mielżyński z Choboniec, pani Znaniecka z Góry, hr. Kwiłeczka z Oporowa.

